

AK
H-ra
Kielce

Woj.
Kielce
Ciechanowska 29

rej. 2017. Ks100 29

4
ATEMBORSKA Halina
zam. Woroniecka
ps. "Gryf"

1647/USK

Spis zawartości teczki -

T. 1647/102

ATEMBORSKA

z domu Woroniecka

I/1. Relacja ✓

I/2. Materiały dokumentujące walkę relatorki o niepodległość ✓
i stanowiące uzupełnienie relacji

I/3. Materiały uzupełniające relację, inne niż w punkcie I/2 ✓

II. Materiały dotyczące osoby relatorki
i jej działalności nie związanej z walką o niepodległość

III. Inne materiały

1 - dotyczące rodziny relatorki

2 - dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

3 - nie związane z okresem II wojny światowej

IV. Korespondencja bieżąca ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✓

T 1647/45k

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI - Atemborska Helina
zamek Koronicki

I/1. Relacja notatki maszynopis 29 k. (29s.)

I/2. Materiały uzupełniające relację

II. Dokumenty nie związane bezpośrednio z relacją

III. Inne dokumenty

IV. Korespondencja bieżąca ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie



T.1647/usk

I/1 Relacja własna

Kserokopia zkopiszu s. 29
wpłynęła do Archiwum 19.04 1999r.

Atemborskiej Holiny zwan. Horomeckiej
ze służby konspiracyjnej u Armii Krajowej - W-12a
w latach 1942-1944 i podziemia kieleckiego
w latach 1944-1945
(Relacja z żyłomska)



Archiwum WSK przy Tundzeji Archiwum Pomorskie 1
 Armii Krajowej Toruń ul. Wielkie Garbary 2

Halina Atemberska - Waronicka, "Gruf"
 urodzona 26.8.1923 r. w Kłownem ul. Wolyni
 kamieszkała w Nieszawie ul. Cieszczyńska 29
 Sierżant S. Z. Z. A. K. we Włocławku. Dawadca pilota
 Łączności Karolowa II Ochota

Matka Julia z Kowalskich Atemberska - legionista
 żołnierz A. K.

Ojciec Henryk Józef Atemberski - inspektor celny.

Do wybuchu wojny uczył w klasie Gimnazjum Kup
 ckiego we Włocławku. Kierował kawiarnią i P. C. K.
 W zawodach sportowych z drużyną kujawską zdobył
 pierwsze miejsce w skoku w dal i cieżkiej w biegu

w 1939 r. uciekamy z posuwającym się frontem
 Ojciec stawił w Suwałkach stronę kraju co groziło kon-
 krencjami władze wojska wrocanej armii. Ja z matką
 i kolegą na rowerach. Ojciec na motocyklu z brzo-
 wą rękawicą gumką samochodem. Ojciec Gurka był k-
 mandantem policji. Pragniemy przejechać most
 Wisły i uciec się do rozbijania w Kamieniu Koszi-
 skim. Niestety mamy wolną tylko jedną drogę - z
 Włocławka gdzie mieszkała matka rodzice. Dni ma-
 stonocami nocą z przysiężkami. Im bliżej Warszawy
 tym niebezpieczniej. We dnie bombardowania nocą
 obstrzał. Na drodze porzuciliśmy samochód

2
bez benzyny, trąpsy, kawi i kuchenki. Jedzeniem już
tylko nocami po wzięciu księżycą. Kuchnia nie ma
kuchie. Domy uproszone. Sześciu, jak kto może, ucie
do stolicy. Pod Warszawą - my posuwamy się szybciej
przez rower poprzez niektóre kawi i splatanie drut
ojciec z woskiem - w końcu. Na przedmieściu pała się do
jest już wieczór. Kuchnia nas straszy i dachów
to rada kilka miejscowych Niemców. Rozumamy się w po
Niemcy z dachów straszy do nas. Wieczorem ich na dach
na tej samej stronie. Mamą braci którą "już" przyniesi
z posterunków. Kuchnie nieprzełatna. Po pewnym czasie us
kaja się, wybierac tylko idące i jadące wojsko. Szybciej ja
przejechał mój ojciec Matka rękopisy swoje dokumenty
z kęsi. Ostrożnie wycofujemy się. Również zginęły. Widać
jakis pomysłowy mężczyzna. Nos błędnie. Należy jednak
rowerem bo, nie może już być. W bramach dziurawych
człowiek nas chlebem i zupą. Dziwni harceni wskaza
nam, która strona ulicy jest bezpieczniejsza. Najgor
sze są strzelaniny. Kuchnie potudnia jesteśmy na
Warszawskiej 53. Jest ojciec i brat i pierze który w
ostatniej chwili wyjechał wchodzi do przyczepy. Dział
liczne wyjechali do babci siostry - tam chyba już
się wybieraliśmy. Jest tylko siostra która opieki
się mieszkaniami dachów i mamy siostr. Ostatek
był bardziej niebezpieczny niż siostr. Kaprawski ja
do siebie lokatorzy pierwszego piętra państwa Buba
Kapadani w kamienicy sek. Błędnie nam przetrwa

3

w kamienicy. Dziadkowie mieszkali na pi-
erwartym gdzie było bardzo niebezpiecznie, 4
osobom zginęło i prawie nie mieli w sklepy i
już nie było. Jedynie więc w poranku dostan-
liśmy z wspólnego kotła pokarm samopomoc miał
jeszcze zapasy. Dnia następnego zgłosziliśmy się
do Hutea Hancerskiego. Nie mieli już sprzętu ani
potrzeby doboru wiedzy młodzieży. Kandydowali
się więc do obrony bloku. Matka - legionistka - za-
ta zaś przyjęta do służby pomocniczej i nie był
już całymi dniami a zwłaszcza nocami kiedy eli-
sita na front z kumosem i papierosy. Odprawiała mo-
deputaty przeważnie z mgłą i kary. Treba pręży
z stolicą przez prezydenta miasta Jara Starzyń-
skiego i jego współpracowników była do obrony doko-
nać przygotowania. Położona na chlebiec i
Nasza grupa nr 51, 52 i 53 po 7 czteropiętrowe
kamienie wchodziła w wiekny. Wzrost gdzie były
już szpital. W blokach 52 mieliśmy pogotowie
ambulacyjne z lekarzami i pielęgniarkami. Był
tam obywatelka straż ogniowa i sapery do wo-
gania zasypanych ludzi. W nas part 53 był tylko
punkt P.C.K. do pomocy gdzie i ja pomaga-
łam. Kiedy od komendy wybuchł pożar, natowaliśmy
wzruszy a szczególnie silnie młodzi mężczyźni
ta naszym czele stał profesor wszech nauk Sza-
rto. (ulica jego nazwiska w Cieszkowku)

Po chleb chodziliśmy pod gradem nacierających się
 strasznie na ul. Pułkowską. Trzeba było wystę-
 pać noc do 6tej rano. Od rana ostrzelano całą
 2 samolotów. Podobno dla dołarna odwagi niemie
 dostawali przed startem, alizochol. Tak dobili
 i nasza kółka. Na nocce nas tam wtedy nie
 było. W naszej kamienicy na wyższych piętrach
 brali ochotniki strasznie na dachach i podłogach
 śnie. Byli porażeni. My zeszliśmy na parter
 do jakiegoś zakładu fotograficznego. W domu
 była lokatorka babci pani Maria i jej brat -
 ranny żołnierz legii Łubowski. To on wró-
 z Jurkiem poszli między linie frontu i przyparli
 worki warzyw. Było to bardzo niebezpieczne i wielu
 ludzi ginęło od ostrzały obu stron. Nie jedna
 matka straciła tak życie całego ratowaci dziecka
 od głodu. Na podwórku naszym stały 3 koczki
 wyszkowe. W nocy rozszalał się strasznie i dwa
 z nich zabił. My spaliliśmy na podłogach 1/2 pi-
 pu odpał tylny. Za ochotkowiec naciągaliśmy na
 głowę kółka, ale pania Maria mogła poturbować
 na drugi dzień p. Hygumnt z Jurkiem i innymi
 mieszkańcami pod dachem ostrzałem przysy-
 li z tych kociu dużo mięsa. Na czym gotowałaś
 potrawę tego już nie pamiętam bo gale nie
 było a po wóck trzeba było chodzie do filtrów
 na ul. Filtrów bo tam była studnia.

Ostatnie dni oblężenia były straszne. Nieustannie ostrzał i bombardowanie. Ludzie w obawie pogrzebali żywcem powtarzali z piwnic i koczowali na kłach szkolnych parterów. Pies wtała też między nami kamienia się trąsły. Obok i przed nami znowu bombardowano bloki. W nocy 6-go sierpnia legła w ogniu cała. Już nie było można odrobinę zasnąć. Cała Polska była, już rajsta. W takich okolicznościach Prezydent Skarżyski poddał Stolicę. Sami przepłacili obronę życia. Niemcy weszli do Warszawy dopiero 17 trzeci dzień i to nie było waleczyli ale wypoczęte wojsko chłop w chłop. Na placach rozstawiali chleb i zupę i fotografowali te sceny - ja też tam się dołożyłem. Ten zaczął się później.

Matka została aby chronić dobytek swojej rodziny. Już z ojcem, jak tylko ruszyli pierwszą noclegi pojedynkami do Niemcy. Matka była przez porządek w trawie było przechodzić po przesłach do drugiego końca. Matka ojea Niemcy zabrali. "około dojechałszy a ja zaczęłam próbować, przy pomocy babci, swoje siły w gospodarstwie domowym".

11-go grudnia 1939 r. my i dziewczynki, którzy mi kuli odzieżowe. Oraz wiele innych rzeczy, zostaliśmy wyrzuceni z domu, tak jak staliśmy bez pieniędzy i ciepłych ubrań, z jedną kielichką na nas troje. W dziewczynkach był starszy Niemiec, więcej kłami i pozwili zabrac więcej rzeczy. Sprzątanie nas na plac

szkolny a następnie - stacja kolejowa i weszliśmy do byłych wagonów. Mnie z ojcem i bratem rozdzielano. Ja skończyłem w wagonie do którego nie wchodziło byli już dwudziestowie z kurzułką i p.p.f. przełamie z cery. W tym wagonie zatrzymałem tak, że trzeba było czekać musielismy zająć się przez drzwi wagonu, które były nie zamknięte dostał na stację woda od kuchenki i kawałek wody, mył się. Po trzech dniach jazdy wyjeżdżając na stację Sędzinów w woj. kieleckim. Stałem przy murze - i oczywiście nas podwołano do wieksztawa. Tutaj w szkole, miejscowa kuchnia przynosiła nam zupki i dostaliśmy gorące piwo i kuchenki. Przydzielono nam pokój z kuchnią na trzy osoby. Spaliśmy na sennie przykryci wspólną pościelą, a po nas spacer wala karabuchy. Klasyfikacja była w 3/4 kucyłowscy. Panstwo Szpilewski wyjechali z tego zaraz do Warszawy do brata do Stępczowskiego, dyr. kucyłowscy przy ul. Puławskiej. Był świętami i z bratem wyjechali także do matki ponieważ ja o stracie całego majątku. Ksigen w wieksztawie prosił miejsce w kucyłowscy o pomoc z wyżywieniem i na nowo - wypie chleba. Innowizyjnie więc od wzięcia na siebie. Matka postanowiła przedostać się przez granicę S.S. i ratować chociaż ciepłe ubranie. Tu chwyciła się mała rewizji. W Warszawie zatrzymała się u p.p. Białobrzaskich i na drugiej stronie wjeżdżając zatrzymała się

do opłombowanego domu. Kucyoni zostali na dnie
dnie a matka po chwileniu wzięła od pochwytańca mi-
ciadło, wzięła ją za szyję i wstała się do wstania i
na największą karkcia rzuciła i podła ją przez bismo-
zuciemu "Wszystko było tu" w posiadku a duby za-
wymi słowe o zapiekowalnym cwałkach szwalsk
w piwnicy nie mieliśmy na powojną wskazywać sta-
cymu stąpał ich samca Niemiec z zancłami ani-
ka wstępy mamy wypuścić nie zacięnie ale ich brata
prawaćkiego już przez zancłami z wotkami przez
- nie mógł zostali awetawam pod zancłami kradzie
mienia niemniejszego i ostateczna w więzieniu w Siedlicach wzię-
pocławki zancłami wotki, a matka tłumaczyła że
szukała męża i dzieci. Dostała przepustkę do Krakowa i to
uradowała krocie, a matka wzięła. Dostała przepustkę do
Warszawy gdzie została wzięła z bratem i ja tam pojednie-
tam z tej przyczyną że dostaliśmy pracę w galerii
rodziny w gospodarstwie Opatów. Ojciec miał pracę
jako zarygocca ale dostaliśmy się pod rozkazem stare-
kajce "stani" dwie krowy wzięły wkomponuje 100 k
krowek nie było czasu krowie, ale zabić owszem
nieprzewolita jedna szlacha trawiana w stajni a
się nie zarygocca. Kupiliśmy brata opatu i do tego samo
30 zł pomyślał którego pisał dawa a mamy kota
przymierzały do ściany. Spaliliśmy w kuchenii jedna
było najcieplej, ale mimo to - woda w wiadrze za-
marzała. Ojciec, brat i Edyta były wroniecku w

8
chowanek własny - wychowanek właścicieli -
miał miłe widać, a ja stawałam cały dzień
przy kuchni, gdzie mieszkała matka i ojciec
go pochowywając do pokoju. W Warszawie,
miałem konstruktora samolotu wiodącego
w skład spółki Bogalski, Wierwicki, Dymowski -
miałam się od dziecka. Ojciec jego był także wielki
długo w Francji i przelatując nad Wodzisławem zajmował
wraz z pilotem. Złoty powołał na jego miejsce walc
Wiana R. W. D. Na tym samolocie stała największa
ochłota kilka lat temu dzięki Wierwickiemu zajął
się dalszy waz krewny ten pilot kapłan Wierwicki właściciel
majątków w których tak się wypracowały. Na to, tak
go dobiegła jedzenia nie jadłam ani pożywki ani
wreszcie konwersja kartofli z takim kapuś, a
zaczęły obawomnie chęć wypracowania na brzo
wymi otw. Zięta nasz zadowolony był wiadomości
tego sprężenia. Na wiosnę tym z nasz dostała wie
nie na roboty do ziemie, więc uciekliśmy. Edward
jechał do Warszawy a my na wyprzedzenie do Wodzisław
przebiegło lato kłopotliwym klam aby mieć w zim
trochę ziarna na magę. Trochę powadziłam nam
ludzie się panigami chętnie kiedy to niemi
zrobiłi obawy na żelaz. Z okazji następnego mies
kasa było widac cały rynek i kilka bocznych
nie żelaz sprzedano z twardością, ustawiono
w czwórki i poręczono 10 km na dwozec w Sędzin

Byli tam dwie moje koleżanki. Przez wiele
 godzin musiano przewrócić na wstawi. Strze-
 no do nich z mostu a rannych i trupa um-
 sła woda. Następna faza to umieszczenie w nich
 wanny lubi na strychach i piwnicach. Kobiety
 ich na nasycających oczach. Było to makabryczne
 Dwa z nich, starszy z nich i jego córka sama
 ulegli się na strychu gdzie pochowali siebie.
 W ten straszny sposób zginęli. Wskazywało to jest
 nie do opisania. Jeden policjant i jeden 16-
 letni chłopak którzy byli gorliwie pomagali wyc-
 krawać zycelow zostało przez AK skatowanych na śmierć
 i wkrótce wymierzano. W tym czasie 40 z ciele zaprosi-
 moudi mi abym uczyła się dalej. Pierwszą nie był
 na poligra, ale był nowym historycznym pojedynczym 40
 do Brześcia. Kształtami wznięta przez ojca rodzici-
 a następnie dawa do Hancławki, powiadając wa-
 kine sekrety i medycine i wywasa zostali zlikwidowani
 a ich projektorowie zatrudniali się w kółkach za-
 cewnych. Hancławki ukończonym w r. 41 zginął. Na
 czy innymi wory mię prof. Szostak.

Wracając do ojca i braciów którzy w międzyczasie
 przenieśli się do Brześcia, jednego z braci miał
 kankorantkich gdzie napisał był księgowym,
 a cały Wieniec zabrał przedkrowac stanowiąc od-
 ministracyjnie - kierownikiem podwójnym
 i następnie swoim rzybnym stanów. Wymien

były dobre bo babcia mogła chować ptac
 z rękawca kaetki które żywiły się wstawie.
 Babcia bratanica Helena dostawała pracę w pol
 gnie dostawała deputaty. Kiedy Niemcy zmieni
 li się przychochyla partyzantka i zabrali swine
 a czego nie opłacali im się zabrac dostawali
 mi i inni pracownicy. Partyzanci zostawali
 dla Niemców pokwitowanie na więcej mięsa mi
 zabrali z czego korzystali po kryjance - robotni
 Kiedy powróciłam do domu z Krakowa, ojc
 powiedział mi że pozna jednego awstrowca
 moja matka jej siostrzeniec i babas. Sprawa dotę
 ła ich kochanka, ciotka K.W.J. później A.K. Moja
 siostra cioteczną było. W powyższej sprawie więziono
 27 osób. Po udaniu ucieczce „Siewego” wszystkich wię
 sion wypuszczono i szukano ich licząc na dopro
 wadzenie do krynówki „Siewego” Niemcy nie wiedzie
 że moja matka była legumistką. W czasie aw
 wania robiliśmy umiarkowanie ciężko chary ojciec matka
 pułkownik Kowalski były a-ca Nowogródzko Sien
 sko Białoruskiej Dywizji Strzelców, awstrowego z
 matką z Syrokomulow sięgającej po kondukt do czoł
 kowej Maryjki, której matka chorą Sa Motie
 zaprezentowała nasz rod. Brat babcia pułk. Syroks
 la Syrokomulski. Siostra żona prawnika Mikołaja
 Ostrowskiego restrykcyjnych przez Ukraińców
 w kamieniu Koszerstym. Brat Mikołaja Stanis

Ostrowski był Komendantem Ojczyzny. Grzegorz
 Artur w Toruniu. Główna Główna i Główna
 przedstawiona w oddziałach wariantowych - był
 znowu imieniem Miłostwa Wielkiego budowniczym
 dołu pochwyconych. W Malawai zamieszkiwanych
 wraz z bratem mojej matki Wiktoru w Katedrze
 Matka Miłostwa - studencko, uśmiechała się u siebie
 komunistki na Marksiowskiej 53 pod marksijskim
 kibelcem. Katedra cieni kina Miłostwa zostało
 mieszkanie i przechowa w obszarze Pawła Brith.
 Kibla słow o mojej matce katedrze. Pół pulk
 katedry. Katedra pod słowem i w obronie
 Marksiowskiej. Ciel nad kibelcem. Katedra i wiecie
 sygnalizacja obywatelska katedry Marksiowskiej. Po wa
 słu katedry z katedry, katedra katedry w katedrze
 tutaj była w katedrze katedry. Przyjęcie kibla
 katedry katedry katedry:

- Przez katedry
- wice prezes katedry
- otwartość: katedra katedra
- katedry
- Publikacja
- katedry
- z Wa-wy katedry katedra
- katedry katedra
- katedry

Na jesieni 41 r. matka kwateranta mnie do Wa
 rawy gdzie zlatam egzamin do Szkoły Polig
 amiańskiej. Jednocześnie pozegryła za mnie w A
 tataj. Zaczęła organizować się w drucie Tarnociej. Naj
 ważniejszym instruktorem był sierżant Kwatek
 pseudonim "Kobak" Byli i inni instruktory które
 wprowadzali nas w arkana walki i pomagali
 się bronić - pseudonimów nie pamiętam. Na polu
 łowcy "Kobak" wybrał mnie. Do pewnego czasu zani
 żyliśmy za moją kwiatka i kwi "Dolores" które
 wzięły siedziały w więzieniu na Pawiaku, chociaż
 jako osoby. Było to niebezpieczne dla naszej
 konspiracji. Tak że zabrałam kwi koleżanki i prze
 szłyśmy pod bezpośrednie dowództwo por inżyniera
 Stefana Trzebskiego, kwi dowódcy zaprowadzenia
 Tarnociej na dziedzińce Łoboz IV. Później dowód
 zwałam się ze moją kwi dowódcą Maryla

Dwa miesiące została aresztowana wraz z sypnemi
 i zamordowana w obozie koncentracyjnym.
 Na natomiast dostalam rozkaz rozbrojenia
 patrolu w pluton. Wreszcie wprowadzili się
 na ul. Lipską 6. W tym czasie spotkałam profesora
 Głowczyńskiego z gimnazjum Kupieckiego w
 Włocławku który namawiał mnie do dalszej nauki
 w tajnym liceum ogólnokształcącym i dał mi prok
 ować do dyrektorkei prof Kierulskiej. Poinformo
 wał mnie także o śmierci mojego kwi

majora Piotra Kuncle, który zajmował w lotu
o Wawrzynów - pod kurtynami.

Do małej matury pomagał przygotować mi m
później zarezerwowany inżynier Enda-Wolfsow
któ studiował tajnej politechniki i jawnej Wuzi
Szkoła Technicznej ul. Filtrowa (clawna Politec
nika) Matura zabija i przechodzi do pierwszej
licealnej matematycznie przygotowawczych w Warszawie
Kwintowski jakoby odbywały się w sensie
konspiracji, w domach i przeobrażach prywatnych
najbardziej ciekawie lub naukowo. Wrazem
później w szkole kawalowej modułowej odziera
na tydzień gęsto. Nasza klasa licealna zjednowi
ła się w takim wytworzeniu, że trzeba do nie
było przechodzić przez klasę czysto kawalową, kto
wówczas nie o nas nie wiebiały. My nie kontu
towaliśmy się z nimi a na wypadach inspekcji,
wymagaliśmy roboty same. Nie wolno było na
nacku brzydeł dani zarysów ale stowaliśmy na
wzrostach kartkach które obawiliśmy w powrocie
butach lub w podwojnych parkach do gum. W
temat nam z nikim, pora rocznie nie norm
kwalizacji. Tak też odbywały się studia wyższe.
Były też wypadki i wiele nadużyć, rozbiorów i no
mów gęsto w obrach koncentracyjnych. Ja do
szkół dyferencjalną tramwajem wzdłuż gęsta
i wizerunków straszliwych uszere. Wierzę nie ¹⁷

było nic z jedzenia rucii, gdyż na pomostach
stał zanadto mały. Podam teraz tu pamięci
kilka nazwisk bohaterskich naukowców:

dyrektorka prof. Karłowicz

język polski - Michalowska

fizyka - Janina Maguirewska

geografia - Siskiewicz

historia - Martynowicz

niemiecki - Urbańczyk

tylko te nazwiska zapamiętałam.

Wracając do domu. Moje warunki materialne
były ciężkie. Utrzymywałam się z korepetycji za
które otrzymywałam obroty, robienia zastawki
przebieżania na Pragę. Wierzę że było bardzo
niebezpieczne. Od czasu do czasu otrzymywałam
od matki trochę pieniędzy, od domu, naderwanie
talony na obroty w Bratysławie a także od jednych
z koleżanek możliwość nauki z jej książek a reszta
obiad. Babcia z wysiedlenia także przysyłała w
paczce trochę jedzenia. Ogólnie byłam bardzo
wygodzona i zadowolona.

Wracając teraz do mojej pracy organizacyjnej A.K.

- ✓ Dokonywałam sobie dobre koleżanki z liceum
i stawiłam pluton Terenowej +- 30 osób
ponieważ brała patrolowa dokonywała sobie
6 osób znajomych po 4 osób w patrolu.

Dowódca plutonu Isobiego - Hanna Alenka "grupa" lice

Konstancja Juliana Karłowiczówna, mianowana studentką
Powiatu i guberni - był z liceum - Sieroczyńska, Stolica
Patrolowa:

- ✓ Maciejka Karłowiczówna "Ula" studentka
- ✓ Karolina Włodarczyk "L" licealistka
- ✓ Beata Karłowiczówna "Beba" licealistka

Karłowiczówna nie pamiętam, Hanna studentka.

W Karłowiczówny patrolu 7 osób, razem +- 30 osób.

Dowódcy kompanii: Władysław Paruchnik

Stefan Trzeciński "Marek" Berdowski

Instruktor: młodym kwiata "grupa ps. Kobak"

był jednocześnie dowódcą plutonu męskiego
rozwiązany w drugim dniu wystąpienia w Kępcach
W trakcie wykonywania obowiązków jesien dowódcę
plutonów męskich podlegli również "Berdowski"
ppor. Karłowiczówna Stolarzówna "Karolina" dow. plutonu
ppor. Henryk Szlachetko "Henryk" dow. plutonu

Wracaniem zgrupowania było wzmocnienie
sieci łączności w dowództwie IV Ochot. Warszawa
z uwagi na ograniczenia stanu gotowości. Każdy z plut
now strzymał swój przydział do jednego z obwodów
miejsc i do niego miał rozwijać linie łączności
Dowódcy zgrupowania podlegali również Karłowicz

Okres do Powstania wypełniała nauka Taj-
 czości i zadania taktyczne, których treści nie
 znaliśmy. Przez kilka tygodni przechowywaliśmy
 w mieszkanym łącznice i aparaty, śladami też foto-
 cyfry schematów aparatów niemieckich. Na sze-
 ście rewizji przypadek, przetrzymaliśmy po ich oddaniu.
 Przed tą rewizją złożyliśmy notatki wypełnione w secl-
 oju szuflaczkami, między innymi. Musiałam na
 pewien czas uciekać z domu i mieszkac u koleżan-
 ki. Zadzania jakie nam powierzano, nie były nam
 dokładnie znane, przyjmowali je od nas inni. Na
 tym polegała konspiracja. Wszystko to było bardzo
 niebezpieczne i trudne do opisania. Ja z konieczności
 znałam naszego dowódcę „bronia” i instruktora „Bob-
 lina” natomiast dokładnie znały patrolowe, a one
 dzień w dzień ze swoich patroli. Ja bywałam w patrolach
 na inspekcji, a także spracowałam wiadomości i wy-
 magam bieżąco obsługiwania alfabetem warsa - brygier
 ków. Wiele z nas musiało ukrywać się u koleżanek
 lub rodziny bo zagrożenia miasta nam pracę w
 konspiracji a także nauka. Patrolowa Maryla Wol-
 niewicz i ja ukończyliśmy wyższy kurs „Szermier-
 istry” odbywał się w mieszkaniu jakiegoś lekarza na
 ul. Tereska. Tutaj uczyliśmy się o buclowie i obsłu-
 gę rucha.

Sytuacja w Warszawie pogorszyła się z nase-
 cająca zimno i z dnia na dzień. Ładunki w
 ulicach i rozstrzelanie tych ludzi miało
 przebieg. Rozwieszano placaty ludzi do protestowania
 wzywając masowo milicję na roboty do Niemiec.
 Tłumy było widać na ulicy nawet z legitymacją
 pracowniczą ja sama, idąc z ul. Łopatyńskiej
 do Matki na pl. Grzybowskiej wyskakiwaliśmy z tram-
 waju zimą w kurtki i kurtki. W tym czasie
 Tapanki - zwracali tak, że można było wystrzelić
 i idąc się w kierunku ulicy. Na pl. Grzybowskiej
 też była Tapanki i wyjeżdżał z domu marny
 zajętych ojca i ojca, ślad po nich zginął.
 Wtedy w czasie zachowania na granicy i min-
 ze zonta zaliczenia - mianem zmieniać wa-
 runki życia. Postawiam przenieść do A.K.
 w Włocławku Wielkim obwód "Proso" gdzie za-
 mieszkiwałam moją ojciec z rodziną, a pracując w ma-
 jorku miał lepsze warunki życia w komisji
 koczującym dzieci jeszcze przed nadaniem mego ojca
 przesilenia dzięki znajomości mego ojca z kapitanem
 Szwarcem - Wojcikiem w małych miejscowościach
 koczownicza nie była tak ścisła jak w stolicy
 ale warunki za roboty były wykonywane natychmiast
 Na rozkaz kapitana zorganizowaliśmy dwunastu
 Tępnosie z przydzielonych mi dziewcząt oraz
 niewprawy.

Moim najbliższym sąsiadką została Teresa Szwed z której
 najbliższymi sąsiadami klasę licealna przez pomoc prze-
 siekających namierzyliśmy. Z Teresą najbliższymi sąsiadami
 w ulicy „Buna” na naszym terenie mieszkałam.
 Przemysłowy melchunski często do oddalonych wsi
 ja chowałam je w pompy od roweru i jechałam
 w dalsze okolice. Mamu szkolena z bronią
 długi, a ja całą czas noszę koleranki zasa-
 dęci. Kilka razy cudem unikamy wypad-
 ki. W pogodzie dni zbieramy się dla bezpie-
 czeństwa w lesie dostrzegamy Niemcy w pojeździe
 boją się napuszczać. Lasu są pełne partyzantów
 a po wrócić chłopcy jechał furmankami i na
 koniach w polskich mundurach. Podnosi to
 wszystkich na duchu. Na tym terenie Batalio-
 ny Antypolskie współpracują z Armią Krajową.
 W okresie praca w polu, w nocy partyzantka.
 Niemcy robią często obławy ale policy często są
 uprzedzeni tak że ukrywamy i rozkładamy po stodo-
 łach w lesie, w szopkach na polu a nawet w
 rowach. Napięcie jest coraz większe. Brat mój
 ucieka do partyzantki N.S. bo do AK jest za
 młody. Mamu też wesole chwile kiedy nasi chłopcy
 usiłują w krótki dzień niemieckich posterunków
 i krótkich i w samochodach pełne gęsi do nas
 cięć i wódki z czego nie jesteśmy zadowoleni.

Włodzisław Niemcy naruszają miastem bandytów. Ma także jestesmy wizerane w dywersji którą wykonujemy z drugim mekka. Rodzini z Teresą Sypelk, przy pomocy wysiedlonych profesorów robimy drugą klasę licealna. Po miesiąc po upadku Powstania, odkrywa się moja matka. O liście mego narzeczonego i jego brata ani ja ani jego rodzina nie wiemy nic. Szukaliśmy ich, przez P.E.K. a teraz ja szukam przez telefonis „Dopoki żyje ostatni świadek” bez rezultatu. Nie znam też komu moich koleżanek z Warszawy. Nie pamiętam ich nazwisk ani adresów - to była konspiracja. Z Teresą nocujemy często w polu lub stodole. W domu Teresy jest bunkier gdzie przechowuje notatki i kopie niemieckich łopach i telefony. Nasz dom jest otoczony Niemcami i Ukraińcami którzy wybrali życie na ulicach wroga zamiast śmierci. Teraz czeka ich śmierć z ręki swoich. Front Rosyjści zbliża się. Niebo w ogniu - słychać armaty Niemcy ewakuują się - kraj głównym traktem z Krakowa. Są wystraszeni. Przeważnie dywile. Partyzantka raz po raz przecina im drogę ale wycofuje się aby udeżyć w innych miejscach. Chłopcy chodzą z bronią w kieszeni ale nie ma rozkazu na zaatakowanie. Idę do kapitana Wójcickiego. Kwalifikacja nas z przynależą konspiracyjnej.

Niemcy zabraniają zamieszkania na noc drzwi. Jestem spakowana, plecak mam pod głową. W okolicy są jeszcze potyczki z cofającymi się żołnierzami. Pewną noc wchodzi grupa Niemców do domu i siadają nam na łóżkach, stole, podłozie i natychmiast maszynują aby po 10 minutach iść dalej a na ich miejsce przechodzą inni zataczający się na nogach jest strach - mroz. Konie wierzący czołży kosmickie. Na pierwszym z nich są także kobiety. Nastrop jest równy. Jedni witają ich - inni wystraszają. Oficer propagandowy biega po domach i opowiada jak to u nich jest dobrze a przy okazji zabiera słomę. Spotykam się z młodzieżą jak ja wyselektowaną. Postanawiamy uciekać aby nie wydano nam w ręce Sowietów. Następnego dnia pakujemy się na miejsce zbiórki z plecakami i w ciepłym ubraniu. Jest 15 stycznia 1944 r. Mართავთ tu tylko jednego młodego chłopca z KSK - Karskowskie Siły Wojskowe. On także musi uciekać. Postanawiamy iść razem, wiadoma że on także mieszka w Kieszawie. Mammy ze sobą trochę pieniędzy i wótki a przed sobą 500 km drogi. Podróżniamy autobusami nie chodzą. Tylko armia czerwona postępuje w tamtym kierunku! Na wótkę mogą chętnie się podzielić nam kawalek. Jest to

wchodzą do nich nieodwrotnie wstępują dla
 mnie przynajmniej jednemu w oddzielnych częściach -
 wioskach. Nie wiem czy mam wypadek w ma-
 planowanym miejscu. Właściwie się bierze i chociaż
 dokonamy na drodze znowu. Mamy jeszcze pie-
 niądze i możemy bez skrupuła, czy gdzieś.
 Sytuacja zmieniła się po przekroczeniu protektoratu
 dla bezpieczeństwa i pewności bocznymi drogami.
 Główne drogi zamknięte przez wojsko jak na bojach
 nieprzebiegają. Wkradają się ciemno a wsi zachodzą
 wstrząsami i dźwiękami. Po drodze trasy znowu bez
 ludzi i wozami na podobnych Hitlera. W staniu
 teraz iż się coraz więcej ludzi, także do swoich dom-
 mow żywności się tuż co z latki elastycznym.
 Pieniądze są tutaj nieważne. Sprawy z innymi
 ma podobnie. Czasem niebezpieczny musimy szukać
 dlatego tak bardzo cennie są przepisywane. Kiedyś
 nocywalisimy z rozstraszonymi wędrownymi czy rozbitymi
 a było bardzo zimno. Ludzie palili narkotyki aby się
 ogrzać. Ruski dowódca był na tyle uprzejmy że
 odstąpił mi kuchenkę a sam potrosił się z żołnierzami
 na podobieństwo żołnierzy, dopiero teraz spadek okropny
 i niegdy. Przemocowaniem nogi. Szparytami postawiła
 moje buty na grzesu i przy pomocy przepalała je.
 Tak z dwoma hakami papierami. Władcy mają-
 mi dają moje buty do zniszczenia.

W Bucharostem są jeszcze grupy spalonych
 znowem w fabryce, palaków. Tylko ten awersyjny
 młody młodego Polaka. Wykroścam się na posterunku
 lub kosmetycznym ze mną pędzę sama bez kary
 bo jest niebezpiecznie dla samotnej dziewczyny
 wracającej z wysiedlenia do domu. Cóż mamy
 legitymizacje wyselekcjonowanych. Wypuszczają nas i kien-
 ja dla noclegu dla niemieckich adwokatów. Samemu
 dalej. Przed wrocławskimi wiazanymi pierwszymi lotniskami
 z obywatela platformami na przedzie jako zaplecze
 nie na przedzie i waznym towarowym z tyłu.
 Bierze się i ludzie potrzebują nam być i waznym do
 waznym. We wrocławiu wspaniale, wspaniale, wspaniale
 w całej i ichieny dalej. Po drodze nowymy i nowymy
 my Tadeusza. W Niemcowie nasz droga rozchodzi się
 jednemu, a nasi Pruszyński która przesyła mi
 przez Niemców paczki do Krakowa. Teraz też daje mi
 znowość mi i ludzie też mi pomagają. Nawet nie
 nie pamiętam. Dom jest zalewastowany i pusty
 zaczął chodzić paczki. Przejrzała koleżanka z wro-
 cławia Marusia Czajkowska. Weźmiemy do niej napi-
 sujemy się na kursy Pedagogiczne. Pomagamy sobie
 w całej naturze która jest wymagana wojna jeszcze
 trwa. Ten nasz następny pokój. Jestem stale bez
 pieniędzy. Ktoś proponuje mi mieszkanie z wyżywieniem
 za konkrecyjnie. Konkretny kurs i otrzymujemy paszki
 namercielki w Piotrkowie Kujawskim. Cóż mi je daje

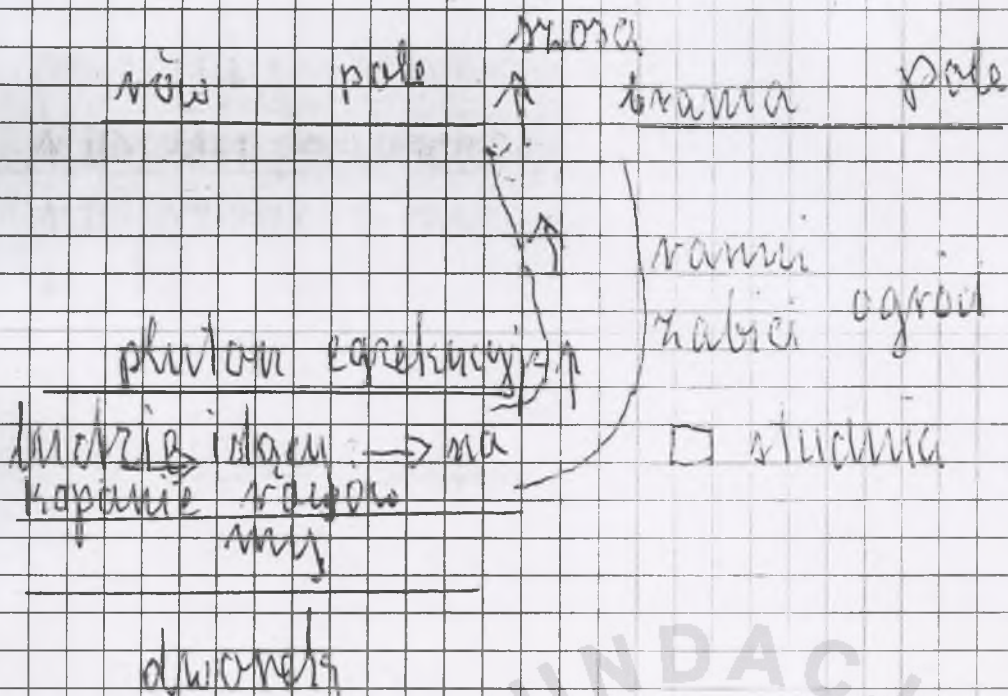
Wiele lat później odnajduję listy Wojcika tej samej
 eresto mnie podskarbnia podaraws osmykacji i z któ-
 nej książek werytam się, a ona umawia mnie z
 Manka Beszczyńska, która pomaga mi zaliczając
 wiele spraw konspiracyj. Manka obserwowała licząc
 Wolniewic. Ja sta ulicy w Warszawie spotykam "Kamisa"
 ale gubię jej adres. Dowiaduję się od niej że w pierw-
 wszym dniu powstania zginęła Teresa. Wstrząsnęto
 mnie to. Kiedy przyjmowała ją do konspiracji uprze-
 dzenia jej że ryzykuje życie i czy nie boi się śmierci-
 ci? Odpowiedziała że nie boi się o siebie ale jest
 jedynierką i boi się tylko o matkę.

Balsze wiadomości przetoż z listu patrolowej
 Maryli Wolniewic ob. Trębalska Anglia
 i Macłwicy Krucenwskiej ob. Makackiej z Elżbietą
 która przerwywa podobną sprawę co Maryla parze-
 war obie postawione były na rozstrzał i obie były
 w obwie jemieckim oraz Armii Andersa.

"Pamiętam pierwszy dzień powstania - rano odprawa
 o 13tej na plukie. Siermy paranki sierpnicowy.
 Na ulicach chłopcy i dziewczęta w sportowym ubraniu
 z plecakami, torbkami. Musielismy wygłądać
 podleganie na placowe blatu domów KMS naprze-
 ciw domu akademickiego. Kłusa się godz. 17-ta
 krótka przemowa dowodcy - porucznika Rogera

siostrzank "Kobala" rozciąga opasła i broni. Spie-
 wamy. "Jeszcze Polska nie zginęła" radość i Tę
 Kuchnia hodowca kamień na "brodzie niemieckie".
 Pierwsze strach. Siebenbrunnen w supielni Łowca
 jako barwykadek. Teresa wstała do plecaka, który był
 po drugiej stronie pokoju, wróciła dwa kroki i upa-
 dała ramiona w brzocho nie udało się jej wstać.
 Tuż tam było kamień i wzdrygnięci. Atak ma-
 dym okradł mi się nie udało się. Tu nożem pu-
 szowika granatowy wpuścił w powietrze z dębiny
 pod ostrzałem i kłusów wzdrygnięci (1917).
 Potem jednolitym białym nie wiem jak długo,
 "krowa" miała szeregłiwce. Beany, komercyjny
 na Peice. Tam był dwobek w. Istotnie był silny
 odciąża Niemców. Kształkowalim - może by
 się udało - ale niestety byli w kontakcie telefoni-
 cznym i radiowym z niemieckimi oddeparami. W ogro-
 du tego ciemnego wzięcia się z nią wózy
 pamiętki lub tamietki - jeden ciemny kamień
 w krótkim czasie zaczął nas ostrzeliwać z tyłu.
 Kuchnia natulca i brzocho nasze ostrzeliwał nas
 z broni polskiej. Był tak blisko, że widac
 było twarz kłusów. Jak inaczej ludzie nachowu-
 ją się w takiej samej sytuacji - kłus (Kuchnia kłus-
 owy) leżała na brzocho, wstała w niemieck
 miękko niemieckie a plecaki stała miała na ple-
 caku

ja pchnąłem przed sobą torbę z osobistymi
 rzeczami i granatami, ale jak nagle znalazłem
 siebie musiałem się odwrócić - leżałem na
 plecach obserwując gdzie strzela, jakby to co-
 ś nam mogło pomóc. "Obok nas zgineje młody chło-
 piec, był bardzo młody, nie zdążył nawet powie-
 dzieć jak się nazywa. Łaty czas padł deszcz. Tak widać,
 cały ten atak skomercyj się na niewolę, nie ustaliliśmy
 się czym bronić przeciwnika tak przeważając się młodymi
 dzieć. Naprawdę jakas gęsta przelotność - ale kto
 i co się z nami stało - nie wiem. Nas zabrali niemie-
 do dworcu w obojczyku, pełno kabin i wagonów.
 Tam karawel rozstrzelali "Bobaka". Na porządku
 niemiecy porwali nam kobietom, a żona z mamą
 samolotem, kawał się wzięli. Bobakom co
 umiałym, ale wagonem było dużo a nas kilka
 i tylko jedna, która wzięła co sobie. Pamiętam
 młodego etiopca z przestępstwami, słuchami i tymi
 tymi rzeczami, którym nie udzielił pomocy.
 Wiedzieliśmy że mają nas rozstrzelać - czekał
 tylko na rozkaz traktowali nas jak bandytów
 a nie wojsko polskie. Postawili nas pod murami
 dworcu a na przemił stał pluton egzekucyjny,
 i tak staliśmy czekając na rozkaz wyższego
 dowództwa niemieckiego



Pytasz czy się białam, co czułam co myślałam
 stając tak pod murami tak jak ja, jestem je-
 dyniastka, więc myślałam o matce, o jej już nie było.
 Ale wcale nie byłam zrozumiowana na jej temat.
 Czułam że to jest coś mi ciał na was, kolega który
 stał obok, palił papierosa i powiódł: jeszcze słabiej nie
 kochał a już minimum kawałek. Nie wierzyłam w to,
 byłam pewna że jedynak, jakos, z traw wyłazłemu
 nie pamiętam kto nas wciągnął w grupę, kobiety
 prowadzonych przez Niemców na kopanie okopów.
 To nie były więźniarki rosyjskie, to były kobiety i nie-
 żegim z polskimi wsi. Długo czekać było na to, aby
 wiedzieć kto nas wciągnął w tę grupę, kobiety stały
 nam chustki na głowę i łopaty i tak szłyśmy
 przy pracy, starając się ukryć naszą warstwę
 ubrania. Nie bardzo byłimy pewni, że przeżyjemy

przez całą noc aż do bramy i Niemcy
 nas nie zamierzają, chociaż się rozgłoszili
 na szonie a tam głęboki śnieg i białe. Dla bezpieczeństwa
 rozdzielił się. Jedną grupą w prawo drugą
 w lewo. Może dlatego już nigdy nie spotkałem
 naszego dzielnego kolegi i nie wiem jak się męczył.
 Dotarliśmy do wsi Malichy i tam u gospodarzy
 gospodarzy odpoczęliśmy trochę. Tam użyliśmy
 także karabinów przeciw samobójczym. W tej wsi
 się spotkałem z dwoma kolegami w kielce i w kielce
 ja i Jurka. Andrzej doprowadził nas w swoje
 strony do Kalesca. W drodze rozmawialiśmy w sto-
 dach, karmieni przez serdecznych gospodarzy
 u pani w Chylicach a potem u pani Macyszki
 której mam chęć do zamieszkania.

Później praca w kasach kabaelskich i Gnojnowskich
 przy robotach. Dotarliśmy się do niemieckich obozów
 w Pruszkowie i przez różne obozy w Niemczech wylo-
 dowaliśmy w Bawarii w Kempten. Pracowaliśmy
 na kolei w wagonach towarowych widzieliśmy po
 zachodnich Niemczech i Austrii. Przerzuciliśmy bomb-
 bardowanie stacji, schronów pociągów i t.d. Miałem
 przerzucić to wszystko do uwolnienia przez wojsko
 amerykańskie. Ja pojechałem do Murnau w po-
 szukaniu mojego wujka którego nie znalazłem

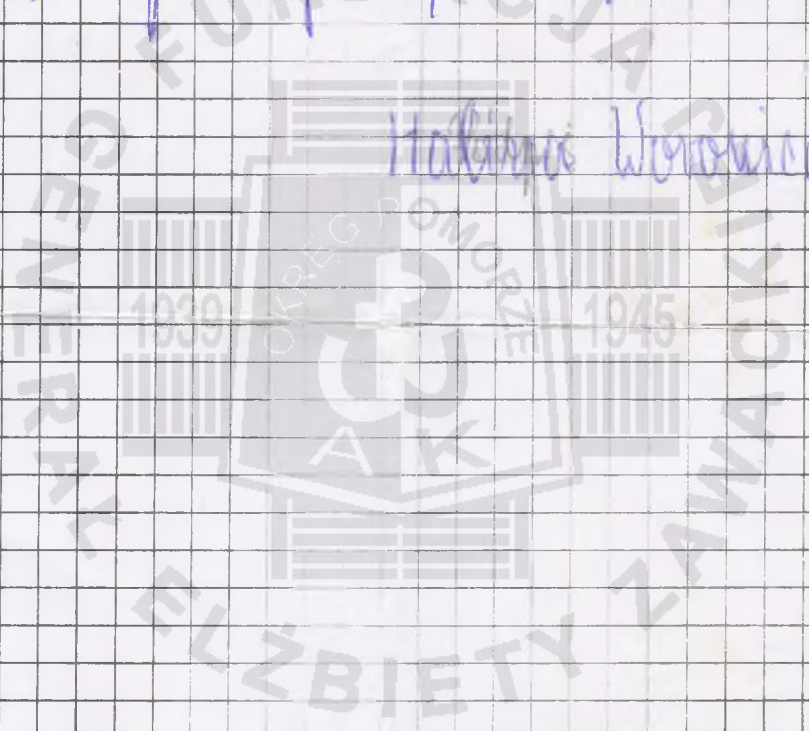
ale najwazniejszym kontaktem z grupą PPS
 i tu niezgodnym "Jacky's Ole" Barzani w tym
 charakterze do Włoch i korpus gen. Anselma
 z klasą kulturalnym w kontakcie mimo że stacja-
 nowaluzna w innych miastach. To był naj-
 pofidniejszy okres starcia zycia. Był to pierwszy
 zmił w pierwszym polskim w nowożytnych warunkach
 arch. Czynności nie bardzo dawała. Wspaniałe
 nasze wapię, fantazjowanie uzbrojone deszcz-
 owane w polskich Przewidywania momenty. Istniał
 nie dla nie, ożycie - był to pierwszy wolny, szeroko-
 a jednakoż testem na polsku była bardzo silna.
 We Włoszech pierwszym przysięgał męga kapitana
 do pracy i ustalaniem przesłanie do Anali w
 której porządku do obit. Nadzieja wręcza do Polki

Na tym koniec mojej zwiadam wojny. Mimo wszystko
 wspominać go z niezmiennym. Był to mój pierwszy
 silna i kochaniem pierwsza młodzieńca miłości.
 Jurek Biechowski który w Niemczech kształcił
 Kustrowa moja miłość. Władysław Guła - Wolsko-
 wiski zagnany w czasie Powstania bez śladu
 Szukam go poprzez różne organizacje do dzisiaj

Na prawdziwej mojej Wawerskiej Komunistycznej
 powołuje się na kandydta Józefa Karimera
 Wroniarzewskiego

IV Okręg Armii Krajowej
 Ochota Okręg Warszawski rok 1997
 z moimi odległymi przyjaciółmi
 oraz fotografie kolekcyjnych dowódców
 i gen. Artyusza z Kompanii Geograficznej
 Polskiego Wojska we Włoszech po niewoli faszysto-
 wskiej. Wzrostanie z wspomnienia z niewoli
 po powrocie do Włoch w ramach Jednostki Kawalerii-
 Bachmayer. Jamesport, New York 1993

Itakias Wroniecka Atamborsk



I/2 Dokumenty

- Oświadczenie świadka St. Trzebskiego,
1975, nps, kopia, k. 1, s. 1



Cy. 169/15K

Wierzytelny odpis oświadczenia świadka St. Trzebskiego.-

Mgr. Inż. Trzebski " Czerw " Warszawa, ul. Wiktorska 83/87 m.47
 Warszawa, dnia 20.VI. 1975r. O S W I A D C Z E N I E S W I A D K A.
 Ja jako uczestnik Ruchu Oporu - Zgrupowanie Oddziałów A.K. w Warszawie
 na ochocie świadomy odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa ka-
 nego za prawdziwość podanych niżej przezemnie faktów, legitymujący się
 dowodem osobistym seria i numer SJ 6257553 wydanym dnia 28 czerwca 196
 przez Komendę MO Warszawa-Mokotów oświadczam, że ob. Halina Artemskaya
 Woroniecka córka Józefa ur. dz. dnia 26.VIII.1923 roku w Bównem ZSRR
 jest mi znana osobiście jako uczestniczka od 1942 do 1944r. jako były
działaczka zgrupowania łączności Warszawa - Ochota Armii Krajowej pod pseudo-
nimem "Czerw".- Wyżej wymieniona posiadała pseudonim "Gryf" i pełniła
funkcję - brała udział od 1942 do 1944r. ob. Halina Atemborska pseud.
"Gryf" obecnie Woroniecka, zamieszkała obecnie w Ciecchiocinku w czasie
okupacji zgrupowała oddział kobiet w liczbę 4 patroli /ok. 21 osób /
które zostały przeszkolone w zakresie łączności i zostawały pod jej
rozkazami.- Halina Atemborska-Woroniecka "Gryf" była podległa bezpo-
średnio mnie co niniejszym stwierdzam.- Własnoręcznie podpisuję oświad-
czenie się 20.VI.75r. Pieczęćka "Związek Bojowników o Wolność i Demokra-
cję Zarząd Oddziału Warszawa-Ochota". Podpis nieczytelny. Prawdziwość
powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem. Podpis nieczytelny

Za zgodność odpisu z oryginałem stwierdzam

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
 Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności
 Zarząd Koła w Ciecchiocinku
 pow. Aleksandrów Kuj.

Dnia 23-VI.1975r.
sekretarz koła
[Podpis]

T. 1647/1ak

wpihu 19.09.1999r.

- II Dokumenty nie związane bezpośrednio z relacją
ksenkopie 15. (z. 69) wpihu
rysunek prasowy - "czas konspiracji"



1932 rok...
...
...

T. 1647/wsk

upływ 19.04.1999r.

II

Materiały uzupełniające

Ośrodek smiedka (kserokopie manuskryptu)

1 K. (1s) z 1975r.

Stanisław Trzebski - dowódca Zgrupowania
w rejonie Wina - Ochota "AK"

potem kierującego służbą w wojsku Holm Ateubordet;
ps. "Gmf" (w l. 1942-1944)



Wpłynęło dnia 18.09
L.dz. POG/OWK/PP DW.

1

Stefan Trzebski "Czerw",
d-ca plut. łączności obwodu

zgrupowania

Jarosław Skrzynski "Magnuszewski",
pchor. RWaw., poległ 11 VIII 1944



Józef Golański, orga
komórki ZWZ-AK w
przy ul. Kaliskiej; ro
w Magdalence w 194



Wiesław Kucicki "Mały",
pchor. zgrup. "Kalinę", ranny
1 VIII 1944, zamordowany
w szpit. powst. 10 VIII 1944



Jan Klimek, harcerz Sz Sz,
piekarz powstańczy RKal;
zamordowany w Antoninie
12 VIII 1944



Stefan Czapiński "Bó
szef kompanii
I Rejonu

1

1

k oddziałów nieprzyja-
y WSOP miały się skła-
). W okresie konspira-
rowymi – do wypełnie-

a jego organizatorem
i ceniony malarz-bata-
wany, 2 grudnia zaś roz-
towania por. Haykow-
o Kassur „Szatkowski”.
egłym bezpośrednio do-
SOP, którymi byli w IV
1 Rejonie, ppor. Stani-
geniusz Karaś w 3 Rejo-
zespół kobiet z Wojsko-
m działań bojowych.

942 r., jednoczyła dzia-
iracyjnych działających
rowniczej WSK tworzy-
obiet (PWK), uzupełni-
w tym zwłaszcza Pogoto-
ym zadaniem WSK było
lonych fachowo w służ-
, transportowej, porząd-
ych szczeblach organiza-
zowania i wyszkolenia
różnych pracach także
i odpowiedzialnych od-
emnych wydawnictwach,
znajdowały się nierzadko
potażowych, w patrolach

ca (komendantka) obwo-
obwodzie funkcje komen-
a”.

nitkiewicz „Zofia”, która
rłej w styczniu 1943 r. po
n czasie Maria Szaadowa
lnych rejonach kierowały
e, Julia Zielińska „Julia”
tórą po jej ucieczce przed
niem referatu sanitarne-
zy współpracy z zespołem
i punktów sanitarnych dla
i szpitalikami), przygoto-

wanie personelu sanitarnego i administracyjnego dla tych obiektów oraz przygotowa-
nie i wyposażenie liniowych patroli sanitarnych dla wszystkich plutonów obwodu¹²⁵.

Zadaniem referatu łączności, który prowadziła Zofia Serafinowiczowa „Joanna”,
było zorganizowanie kobiecych dwu-trzyosobowych patroli łączności dla wszystkich
jednostek obwodu aż do szczebla plutonu oraz ich przeszkolenie fachowe przy współ-
pracy z oficerem łączności. Około 30-osobowa grupa łączniczek została ponadto bez-
pośrednio wcielona do plutonu łączności.

Trzecią komórką WSK był referat WSOP. Kierowała nim Irena Posseltówna „Mi-
la”, dyrektorka gimn. i lic. Szachtmajerowej; jej zastępczynią była Alicja Szebekowa.
Instruktorką (plutonową) szkolenia sanitarnego była „Tusia” NN, szkolenia łączności –
Anna Sokołowska. Wynikiem pracy referatu było utworzenie i wyszkolenie w służbie
sanitarnej i łączności prawie stuosobowego oddziału kobiecego WSOP, zorganizowa-
nego w 6-osobowych patrolach oraz przygotowanie sprzętu sanitarnego i wyposażenia
do zaplanowanego na czas powstania uruchomienia w gmachu szkoły Szachtmajero-
wej przy ul. Białobrzeskiej szpitala dla ludności cywilnej. Oddział, w znacznej części
złożony z uczennic i wychowanek tejże szkoły, oprócz podległości w WSK był podpo-
rządkowany ppor. „Szatkowskiemu”, inspektorowi obwodowemu WSOP oraz w pionie
służby zdrowia – lekarzowi WSOP (zarazem zastępcy lekarza naczelnego obwo-
du), którym był ppor. rez. dr Bertold Kassur „Adamski”, brat Hugona¹²⁶.

Podlegała WSK była nadto komórka legalizacyjna obwodu, którą prowadziła Ma-
ria Karwacka „Maria”. Poza współpracą w tym zakresie w okřęgu komórka przygoto-
wywała również samodzielnie odpowiednie dokumenty i zaświadczenia, korzystając
w tym często z pomocy kapelana IV Obwodu, pracującego w tym czasie w parafii św.
Jakuba przy pl. Narutowicza ks. dr. Jana Salamuchy, prof. UJ. Fałszowaniem dowo-
dów i legitymacji, których nie można było uzyskać inną drogą, zajmował się sąsiad por.
Żółtowski „Odweta” z ul. Kaliskiej 17, artysta-grafik Janusz Zoller¹²⁷.

Pluton łączności obwodu powstał w początkach 1943 r. Jego organizatorem i do-
wódcą został ppor. Trzebski, wcześniejszy dowódca plutonu 403; dowódcami drużyn
byli: ppor. Kazimierz Stolarski „Kawka”, ppor. Henryk Szlagowski oraz sierż. Józef
Kwiątek „Robak”. Zadaniem plutonu było uruchomienie sieci łączności w obwodzie
z chwilą ogłoszenia stanu pogotowia. Od stanowiska dowódcy obwodu do stanowisk
dowódców rejonów zaplanowano łączność przewodową przy użyciu sprzętu telefonicz-
nego, który przez długi czas wynosił w częściach sierż. Kwiątek z fabryki na Grocho-
wie, gdzie był zatrudniony. Każda z drużyn otrzymała swój przydział powstańczy do
jednego z rejonów obwodu i do niego miała rozwinąć linię łączności. Łączność awa-
ryjną oraz od szczebla dowódcy rejonu w dół zaplanowano przy użyciu tzw. środków
żywych, czyli wyszkolonych przedtem łączników. Patrole łączności znajdowały się we
wszystkich pododdziałach; w skład plutonu łączności nadto wchodziła wspomniana już
drużyna kobiet, sformowana w pięć 3-osobowych patroli. Dowodziła drużyną Halina
Atemborska „Gryf” (ob. Woroniecka); patrolowymi były: Jadwiga Kruczevska „Ola”
(ob. Melzacka), Joanna Leszczyńska „Storczyk” (ob. Badecka), Maria Wolniewicz (ob.
Trybalska), Beata Zarzecka „Anka” (ob. Luboińska) i Julita Zarzecka „Joanna” (ob.
Kiddowa). Dowódcy plutonu podlegał też taktycznie harcowski pluton łączności hufca
„Bojowe Szkoły” Szarych Szeregów, do którego jeszcze wrócimy¹²⁸.

Oddział dywersji bojowej był wyodrębnionym w strukturze organizacyjnej obwo-

IV korespondencje



Toruń, dn. 24 05 1999r.

MEMORIAL
General Marii Wittek
Ld. 1178/WSK/SP

Pani Halina Ateborska- Woroniecka
ul. Ciechocińska 29
Nieszawa

Kopie

Szanowna, Droga Pani!

W dniu 19 05 br. otrzymaliśmy od Pani kserokopie dokumentów: interesujące wspomnienia o służbie wojennej w Armii Krajowej - Warszawa i Wodzisławiu Kieleckim, kserokopie zdjęć i oświadczenia świadka poświadczające Pani służbę w wojsku. W naszym Archiwum założyliśmy Pani teczkę osobową o sygnaturze inwentarza 1647/WSK, w której umieszczone zostały otrzymane dokumenty. Bardzo serdecznie dziękujemy!

Mamy również prośbę, czy może Pani opracować własną relację (koniecznie podpisaną!) według załączonego Schematu Relacji WSK odpowiadając na poszczególne pytania. Relację prosimy sporządzić w formie opisowej. Taka relacja jest nam potrzebna do badań statystycznych. Prosimy także o Pani zdjęcie (może być z okresu powojennego). Jeżeli może Pani, to prosimy o uzupełnienia - informacji z jakiego źródła są kserokopie; karta nr 4 - Czas konspiracji (s. 69) karta 6, k.3

Wysyłamy kserokopie ostatniej strony „Wspomnień” ponieważ brakuje Pani podpisu. Po uzupełnieniu prosimy uprzejmie przysłać do naszego Archiwum.

Chcielibyśmy pozyskać adresy Pani koleżanek i nawiązać z Nimi kontakt. Może za Pani pośrednictwem uzyskamy relacje. Będzie to dla nas duża pomoc.

Wysyłamy Pani materiały informujące o działalności naszego Archiwum (Komunikaty Memoriału general Marii Wittek, nr 1,5,6; Inf. o IX Sesji z załącznikami).

Pozdrawiamy serdecznie. Prosimy o odpowiedź i zachęcamy do współpracy z naszym Archiwum.

Z wyrazami szacunku

mgr Anna Rojewska
Anna Rojewska
Dokumentalistka Archiwum WSK

/odpowiedzialna za kontakty z woj. kujawsko - pomorskim/

Wpłynęło dnia 16.08. 1.6.1999
Ldz 1342 | KM | HSK | 99

Szanowna Pani

Bówiniej chętnie Panią poznam. Jednakże
raczej już starze dolegliwości i trochę mi
się rękod. w pisaniu, słabo chodzę no i pamięć
nie dopisuje. Mieszkam otoczona kwiatami
i zielenią. Proszę przyjechać. Ma Pani jakiś
autobus około 9tej rano który jedzie przez
Ciechanów. W Niestawie będzie Pani o 10⁴.
Proszę powiadomić mnie listownie o dacie
przyjazdu wyjadę rowerem na przystanek.
Moi już będą Struszkawski.

Słusznie Pani stwierdziła że moje zdjęcie jest
z książki Wroniewskiego w Okręg A K i druga
książka - Wspomnienia z Niewoli. W Kwasnisk...
Tę książkę otrzymałam od "Jy Koleranki Jadwigi
Mebuckiej Oli" mojej patrolowej. Tej drugiej
książki nie chciała mi dać, bo miała tylko
jedną. Moje podam adresy koleżanek kiedy
Pani przyjedzie, bo widzę że piszę już barcho.
Jeśli to co napisałam jest relacją własną spisa-
ną wg założonego schematu. Kserokopie są
spisane z mojej prywatnej prasy z czasu okupacji
karta 4, 6, 3 oraz mojej rodziny i koleżanek.

Czekam na Panią

Woranieck

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

MEMORIAŁ GENERALA
MARII WITTEK



POW
PWK

WSK-
-AK

Ldn. 2069 / WSK / 99.

Szanowna Pani

Halina Horomecka

ul. Ciechocińska 29

87-730 Nieszawa



Szanowne, Droge Pociu!
23.08.94

Dziękuję bardzo za serdeczny list
Orniz podpisany 29 strony relacji Pociu.

Cieszę się z kontaktu z Pociu.
Wystąpiam Pociu intensywny informacyjne
o działalności Fundacji.

Dziękuję za zaproszenie
Przyjeżdżę 4 niedziela 29 sierpnia
Serdecznie Pociu pozdrawiam

Z wyrazami szacunku

Anna Rojewska

Ulica Armii Polskiej w Ardenach 45K



Wielce Szanowna Pani,

Proszę mi wybaczyć tak długie milczenie.

Wybierałam się kilka razy z odwiedzinami ale zawsze były jakieś przeszkody. Z powodu choroby oka (leżąco) dopiero teraz opracowałam tę książkę. Byłam też chora na oskrzela.

Napiszę Pani, że jest chora. Czy już jest lepiej. To całe otoczenie to jest raj ale wiosną. Dobrze, że zima jest łagodna. Już niedługo zmieni się nastrój.

Przyjadę w niedzielę 27 lutego.

Bardzo serdecznie Panią pozdrawiam

Anna Rojevska

Dokumentalistka Archiwum WSK

Jan. 0418/WSK/2000

FUNDACJA

Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

MEMORIAL GENERAL
MARII WITTEK



POW
PWK

WSK-
-AK

Szanowna Pani

Atemborska-Woroniecka Halina

ul. Ciechocińska 29

87-730 Mieszana

I Nazwiskowe karty informacyjne



ATEMBORSKA Julia
zd. Kowalska

AK
L-100
H-100

Matka Haliny Atemborskiej-Horomiedkiej
Była żołnierzem AK. Walczyła pod Lwowem
i w obronie Warszawy.

zob. Atemborska H.; T. 1647/USK I/1 s. 12

A. Rój '98

ZARZECKA Beata

ps. "Bebi"

Łączniczka

Patrolowa z plutonu kobiecego / dowódcą była
Halina Atemborska "Gryf" / Łączniczka w Obrodzie IV
Ochota-Hra

AK
Hra

KRUEZEYSKA Jadwiga

ps. "Ola"

Patrolowa z plutonu kobiecego / dowódcą była
Halina Atemborska / Głównym zadaniem było
ucierpanianie sieci łączności w Obrodzie IV
Ochota-Hra

AK
Hra

LARIECKA Julia
ps. Joanna'

Zastępczyni plutonu kolumny - dowódcą była
Halina Ateuborska ps. Gryf'
Uruchomienie Łęgowi w Obrodzie IV Ochota - Wrona

HOJCIK Lilka

Koleżanka z okupacji H. Ateuborskiej

zob. Ateuborska H. T. wsk I/1 s. 23

LESZCZYŃSKA Jolina

Koleżanka z konspiracji Haliny Ateuborskiej

zob. Ateuborska H.; T. wsk I/1 s. 23

AK

Radom-Kielce

SYREK Teresa

Łączniczka. Łastępca Haliny Atemborskiej
w drużynie Łączności w Wodzisławiu Kieleckim
Wzięła udział w akcji "Burza"

zob. Atemborska H.; T. 1647/USK I/1 s.18

WOLNIECZ Maryla

Łączniczka - patrolowa z plutonu Haliny Atemborskiej
Obwód IV Ochota - klasztor

zob. Atemborska H.; T. 4SK I/1 s.16

i zdj.

T. 1647/USK

AK W-10
Kielce

Atemborsko, Halina

Porodniče zēnšup druynp ĩpczoŃi u
mŃskim plukowi u Kozłstani k. Jedrucjone
u Kielcediem. Dyp pluk. był por. Antoni
Kakto, ps. "Gotoł".

zob.: Boguszeske zam. Syrch T., I/1/5.1,
1328/USK

HMM-98

i zdj. ofj.

T. 1647/USK

AK
W-10
Kielce

ATEMBORSKA Halina
zam. Korniicka
ps. "Gryf"

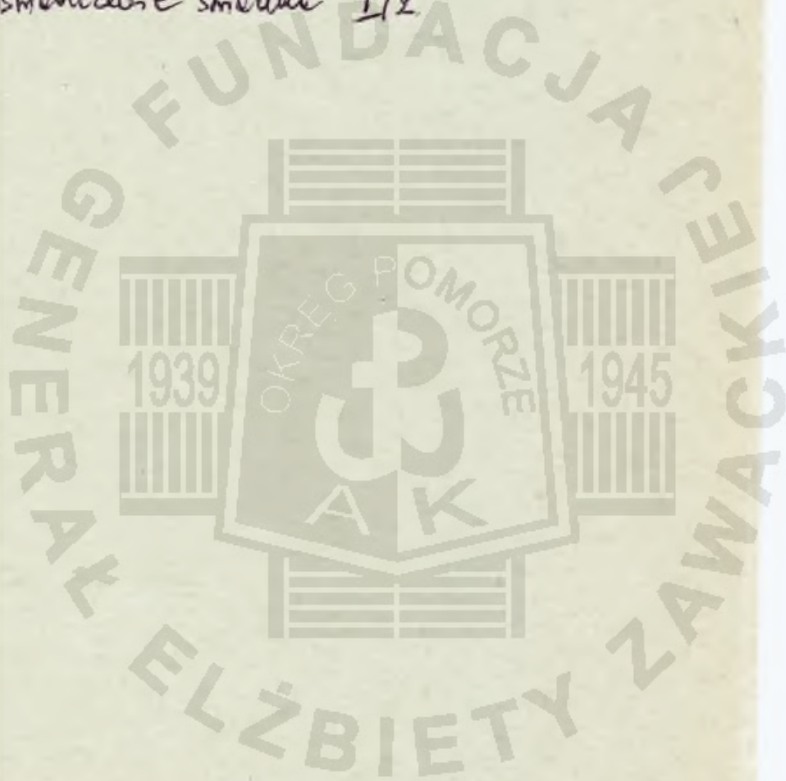
Zorganizowała 4 potrole (około 27 kobiet/
Przeszkolona je jako Łęczęczki, samtanuski.
Uruchomiła Łęczęczki u Obwodzie IV Ochota - Łęczęczka
Łęczęczki - patrolowe obiały pod jej rozkazami.
Halina Atemborska podlegała bezpośrednio dowódcy zorganizowania
Łęczęczki inż. Trzebskiemu ps. "Czeru". Do Kospiracji u AK
u której zrehabilitowała Halina - matka Julia Atemborska (1942-1944).
Halina działała u Kospiracji również u Kozłstani Kielcediem 1944-45.
Brała udział u akcji "Berza"

A. Roj 199.

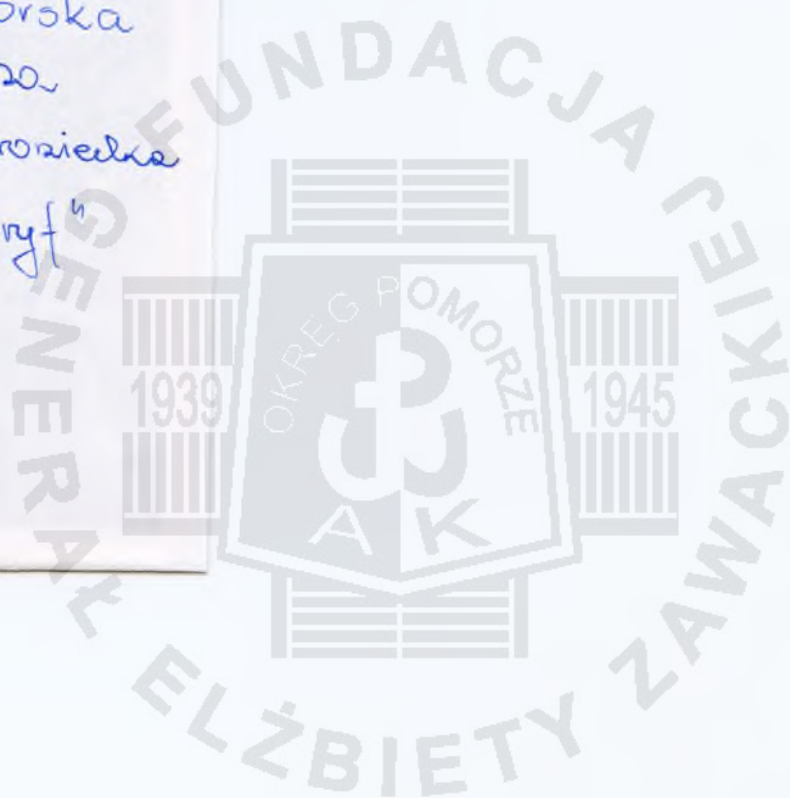
7.

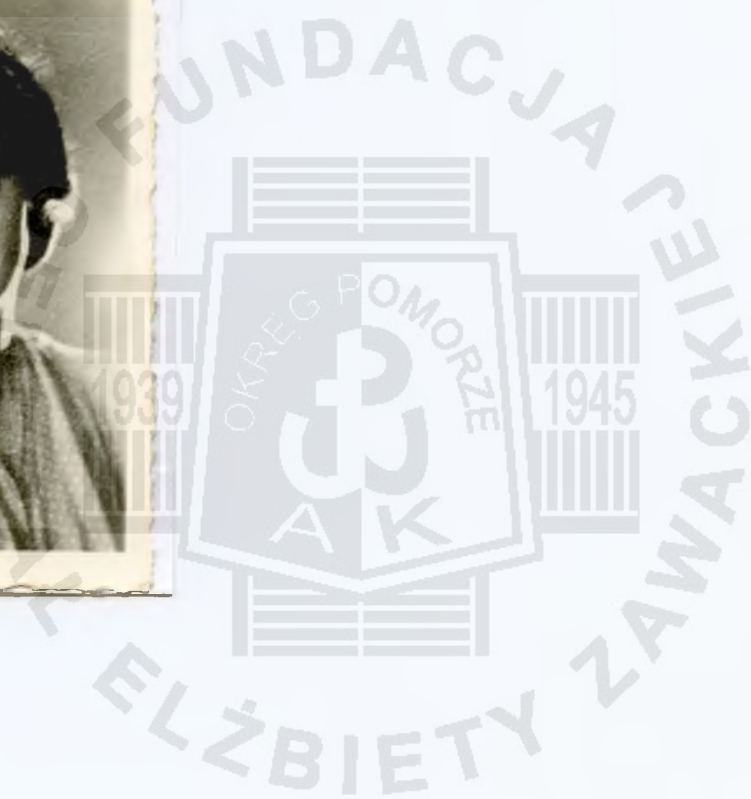
VI FOTOGRAFIE

1. Kserokopia fotografii
Atemborskiej Haliny zdy. m. 1 (Kofa m 3)
2. Przekłsi St. zdy. m. 1. (K. m. 1)
zob. Osmolezenie smiedla I/2



1) Ateborska
Halisa
zam. Woronielka
p. „ Gryf ”







Halina Ateborska
"Gryf" (ob. Woroniecka),
zastępczyni d-ty plut.
łączności



Regina Kordalewska
"Nelly",
łączniczka
d-cy 2 Rejonu



Wanda Krassowska "Ela"
sanitariuszka 1 Rejonu



Zbigniew Sawicki
"Lubicz", ppor.,
d-ca plut. 453



Tadeusz Kotecki "Kalina",
ppor., d-ca zgrupowania
1 Rejonu



Franciszek Napiecek "Franko",
Sz Sz, BS Boernerowo (Pęcice)



Halina Kossobudzka
(ob. Donathowa),
sanitariuszka 2 Rejonu;
RWaw.



Podróżowałyśmy niezbyt luksusowo



Z wizyta w Kompanii Geograficznej



Po wykładach



12 Kompania Geograficzna - Nasze władze i nasi wykładowcy



Wizyta Gen. Andersa



Niebezpiecznie było wyciągnąć papierośnicę

w Murnau. Za zasługi w czasie działań wojennych w 39-ym roku odznaczony był Krzyżem Virtuti Militari.

Ślub odbył się w pobliskim małym miasteczku - Loreto, w bazylice, znanej z litanii loretanskiej.

WYJAZD DO ANGLII

Nadszedł czas na zlikwidowanie Polskiego 2-go Korpusu. Przewieziono nas do Anglii. Znowu znaleźliśmy się w obozach. Tym razem przeznaczonych na przygotowanie nas do życia w cywilu. Spędziliśmy tam następnny rok życia.



Ślub odbył się w Loreto
W głębi - mój brat



313 Pluton Kartograficzny - na "Spoczni"

Warunki były bardzo marne. Mieszkaliśmy w blaszanych barakach - "beczkach śmiechu", bo były w kształcie beczek, przeciętych na pół.

W tych okolicznościach, zdala od rodziców i bliskich, urodziła nam się córeczka, Basia. Wkrótce wynajęliśmy nasze pierwsze mieszkanie w Liverpool'u, gdzie następnie przyszedł na świat mój syn, Marek.

Język angielski przedstawiał jednak olbrzymi problem. Zupełnie odrębny od wszystkich

innych znanych mi języków. Dużo czasu zabrało mi na opanowanie go.

W 1955-ym roku wyemigrowaliśmy do Stanów Zjednoczonych. Tu, w tym kraju urodziło nam się trzecie dziecko, Ania.

W następnych latach zostałam wdową, po pewnym czasie wyszłam po raz drugi za mąż, za doktora Piotra Badmajewa.

Dopiero będąc we Włoszech byłam w stanie nawiązać pierwszy kontakt z moimi rodzicami. Nawiązaliśmy korespondencję, w której wreszcie mogłam powiadomić ich o moim ślubie i urodzeniu dzieci. Ale dużo lat minęło zanim mogłam zobaczyć moją mamę. Ojciec zmarł nie widząc mnie ani swoich wnucząt. Mama przyjechała do Ameryki w 1961-ym roku. Wśród uścisków i płaczu wreszcie zobaczyliśmy się po upływie 18-u lat.

KONIEC

ATEMBORSKA Halina

